Nr. 143 OLSZTYN, na wtorek 3 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOSC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse)12

Dziś: Bibianny P.
Jutro: Franciszka.
Pojutrze: Barbary Pan.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 za. 3 45.
Jutro „ „ 7 52 „ 3 44.
Pojutrze księ. ws. 10 30 za. we dnie.

Niemcy o procesie.

Wyrok zapadły w Gnieźnie był tego rodzaju, że nawet pismom niemieckim konserwatywnym wycisnął słowo ostrej krytyki, ale są blatt'y, które nigdy nie spuszczają z tonu, zawsze z równem pogwałceniem poczucia słuszności, zawsze z równą namiętnością urządzają napaści na polskość. »Pos. Tageblatt« i »Berl. Tagebl.« pozostały wierne sobie i w sprawie wrzesińskiej. Tych organów nic nie jest w stanie poruszyć, ani nie sprowadzić z drogi najbezwzględniejszego popierania polityki ucisku pod hasłem „ausrotten". A słowo to, jak wiadomo, jest dla nich wszystkiem i zastępuje moralność społeczną. Widzą one w szczuciu na Polaków swój interes naprzód dlatego, że podżeganie, hakatyzm są dzisiaj w Niemczech a szczególnie w Prusach na porządku dziennym. A więc popłaca podszywać się pod to hasło niby to patryotyzmu. Dzięki temu zaś zyskują okazyę do zrobienia tu i owdzie korzystnego interesu. Wogóle trzymając się fałdy hakatystów, blaty te tak samo jak wielu Niemców szukają zarobku.

Tak tedy blaty te pilnie baczą, aby tylko antypolska heca nie osłabła i ze swej strony tak hałasują, tak denuncyują, że przesadzają niemal wszystkie blatt'y będące w usługach hakaty prócz może małych piesków — pisemek w rodzaju „Bromberger Tageblattu" lub „Geselligera", które w swej kampanii przeciwko Polakom posuwają się do granic obłędu.

Nie będziemy nudzić czytelników wyciągami z tych wyżej pomienionych organów, bo sposób rozumowania tych pism, ich argumenty, bezwzględność, ich zanik wszelkiego poczucia ludzkiego są aż nadto dobrze znane. Głosy tych pism dadzą się zamknąć w rzuconem przez »berliński Tagebl.« słowie: Radikalkubr. Radykalnem lekarstwem na »wielkopolską agitacyę« jest w oczach tych hakatystów wyrok w sprawie wrzesińskiej. Czy „berliński Tageblatt" wygłaszając ten sąd, wierzy sam w taki nonsens jest bardzo wątpliwem. Bo zaiste nikt nie może przypuścić aby środki, jakimi posługiwali się pp. Winter i Koralewski i trybunał gnieźnieński mogły zabić w piersiach polskich niewygasły płomień przywiązania do polskości.

Pisma narodowo-liberalne i wolnomyślne starają się wykazać konieczną potrzebę surowego postępowania względem nas, a nadto wylewają potoki nienawiści na duchowieństwo i wielko-polską agitacyą.

Ks. wikar. Laskowski stał się celem licznych pocisków tej prasy. »Pos. Tagbl.« i „Geselliger" idą o lepsze, przesadzają się wzajemnie w napaści na naszego zacnego duchownego, »Geselliger« nawet nawołuje do wytoczenia mu procesu. Niemniej berlińska »Taegl. Rundschau« przedstawia ks. Laskowskiego jako głównego winowajcę, tak iż ks. Laskowski zamierza wytoczyć skargę przeciw tym pismom

Wszystko to tem wymowniej świadczy o obłędzie, który ogarnął umysły hakatystów, że wobec wyroku gnieźnieńskiego nawet kilka nieprzyjaźnie dla Polaków usposobionych organów nie mogło zdobyć się na osłonienie rządu, lecz potępiło jego metodę. Wiadomo, że „Koeln. Ztg." najczęściej idzie ręka w rękę z hakatystami, a przecież w przystępie trzeźwego rozsądku wydobyła z siebie zdanie, które w przekładzie »Dzien. Pozn.« brzmi:

„Zupełnie potępiamy przestępstwa, jakie zaszły w Wrześni, nie możemy jednak pominąć jednej uwagi, a mianowicie, że nam się hurtowna egzekucya (Massenzüchtigung) polskich dzieci szkolnych wydaje pedagogicznem nadużyciem. Aby złamać opór jednego dziecka, może chłosta cielesna w danych pojedyńczych przypadkach być na miejscu, ale gromadny opór łamać za pomocą gromadnej chłosty Massenzüchtigung, to wydaje nam się błędem (verfehlt). Uczyniono by lepiej, gdyby tu obrano inną drogę".

W daleko więcej stanowczy sposób potępia baty wrzesińskie konserwatywna „Kreuz Ztg." tak pisząc:

„Rozprawy dały nam wcale niewesoły obraz stosunków wrzesińskich. Wykazały mianowicie, że tam nad popieraniem niemczyzny pracowano faktycznie środkami, których z naszego stanowiska nie możemy pochwalić. Nie należymy do tych, którzyby chłostę cielesną zupełnie chcieli wyrugować ze szkoły. Ale nie możemy się zapałać do metody przyswajania dzieciom nauki religii w języku niemieckim za pomocą batów (den Kindern einzubläuen). Zarzut nasz nie zwraca się naturalnie przeciw nauczycielom lub powiatowemu inspektorowi szkolnemu, ci widocznie wierzyli, że postępują w myśl zarządzeń swych władz przełożonych (!). Błąd spoczywa naszem zdaniem wyłącznie w tych zarządzeniach. Właśnie w delikatnej dziedzinie nauki religii należy wszystkiego unikać, co mogłoby doprowadzić do używania środków gwałtu. Jeżeli się tego nie uczyni, to naraża się na niebezpieczeństwo, że nauka religii wyda rezultat wręcz przeciwny jej celowi. Sprzeciwia się naszemu naturalnemu uczuciu, żeby dzieci przez hurtowne egzekucye zmuszano, by na nauce w szkole do swego niebieskiego ojca inaczej się modliły, jak w swoim ojczystym języku.

„Polityka, która faktycznie prowadzi do przyswojenia dzieciom niemieckiej modlitwy za pomocą batów (zur thatsächlichen Einbläuung deutscher Gebete), nie może żadną miarą interesowanych koł doprowadzić do tego, by się cieszyły z przynależności do potężnego państwa niemieckiego. Nieustannie nasuwa się nam obawa, że nasza administracya szkolna w traktowaniu kwestyi językowej w nauce religii w szkołach ludowych nie znajduje się na właściwej drodze".

Skutki procesu wrzesińskiego.

»Schlesische Volkszeitung« w nr. 541 zamieszcza następujący list z Księstwa Poznańskiego:

»Coraz gorzej dzieje się w Poznańskiem. Jeszcze niedawno wieśniak polski chodził do żyda, a jak zaszedł do polskiego składu, to mówił polskiemu kupcowi, że nie ma po co chodzić do niego, bo u żyda też tak tanio dostanie! Ale obecnie przychodzi odmiana. Teraz nie słychać nic innego, tylko: A wrzesińskie chłosty szkolne! Kilku kupców niemieckich, z którymi o tem rozmawialiśmy, mówiło nam: Sądząc po oburzeniu, jakie ogarnęło ludność polską po wyroku gnieźnieńskim, to teraz my Niemcy kupcy na Wschodzie zapłacimy koszta procesu gnieźnieńskiego. Który to Polak przyjdzie teraz jeszcze do nas co kupić! Nasi polscy odbiorcy już od wtorku (w dniu tym zapadł wyrok w sprawie wrzesińskiej — Red.) wcale się u nas nie pokazują, i to tak pójdzie dalej, dopóki nie zostaniemy zrujnowani. Hakatyści, którzy mają sporo grosza, nie kupują u nas Niemców. Sprowadzają wszystko z Berlina i z innych wielkich miast. Tak daleko nie sięga ich niemiecki patryotyzm, żeby u nas kupowali, jeżeli ten sam towar dostaną w Berlinie o markę taniej. Zasądzeni za wrzesińskie zajścia szkolne odsiedzą swoje kary i powrócą do Wrześni jako męczennicy. Ale pewna część niemieckich kupców po miasteczkach i w Poznaniu straci swą egzystencyą!«

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Pojedynek w Wystruciu poruszył szerokie koła ludności niemieckiej i miał niemiłe skutki dla komendanta pułku, który musiał ustąpić. Cesarz Wilhelm bardzo się tą sprawą zainteresował i jak pisze Localanz, mają być wydane jaśniejsze przepisy, dotyczące sądów honorowych w armii. Wprawdzie nie naruszą one w niczem dotychczasowego zwyczaju pojedynkowania się oficerów, ale w poszczególnych zbyt jaskrawych wypadkach otrzymają komendanci rozkazy gabinetowe, które przedłożą oficerom, a które przypomną oficerom przepisy, mające na celu zapobieżenie pojedynkom. Czy to co pomoże?

— Berlin. Parlamentowi przedłożoną została statystyka rekrutów zaciągniętych w tym roku do wojska i do marynarki. Zaciągnięto razem 282,581 rekrutów. Liczba zaciągniętych w 1890 r. wynosiła 208147. A więc w przeciągu 10 lat liczba rekrutów wzrosła o 74 tysiące.

— Dep. hr. Klinckowström umarł dzisiaj, jak donosi »Taegl. R«., w 55 roku życia.

— Projekt kanałowy, jak się dowiaduje Freisinnige Zeitung, jest już wykończony, ale o przedłożeniu go sejmowi nic jeszcze dotychczas nie słychać.

— Wolnomyślni postawili w parlamencie wniosek, proszący sąd o wyznaczenie komisyi, któraby zbadała urządzenia zabezpieczenia przeciw brakowi pracy i zajęła się praktycznem ukształtowaniem tego zabezpieczenia.

— Sejm pruski ma być zwołany na 8 stycznia ze względu na to, że Wielkanoc przypadanie tym razem wcześniej.

— Półurzędowa »Nordd Allg. Ztg.« konstatuje, że treść przemówienia cesarskiego do rekrutów w Kilonii, podana

w berlińskim »Lokalanz.“, jest zmyślona. Cesarz ani słówkiem nie wspomniał o wojnie z 1870 71 r.

— Hakatystom solą w oku jest solidarność Polaków galicyjskich z Polakami z zaboru pruskiego. Z początku milczeli, bo nie spodziewali się, że ruch na rzecz sierót wrzesińskich tak ogromne przybierze rozmiary. Teraz widzą, że nie tylko Polacy, ale i ,Czesi i Chorwaci i Słoweńcy, ba nawet Włosi dalmatyńscy zbierają składki na sieroty wrzesińskie, więc serce hakatystyczne znieść nie może widoku tej solidarności. Woła więc już nie policyi, ale dyplomacyą niemiecką wzywa, aby przyczyniła się o zduszenie objawów sympatyi w Austryi dla Polaków pruskich. »Schles. Zt.« wzywa hr. Buelowa, kanclerza Rzeszy, aby rząd wiedeński poprosił, żeby urzędnikom galicyjskim zakazał dawać składki na rzecz sierót wrzesińskich, bo jest to demonstracyą przeciw Prusom. Czy hr. Buelow na to się zgodzi i czy taki apel w Wiedniu poskutkuje, przesądzać nie chcemy. Rząd wiedeński miałby dużo roboty z takiemi zakazami, bo jak na innem miejscu piszemy, miasto Praga uchwaliło już datek na sieroty wrzesińskie, a inne miasta pójdą zapewne za jego przykładem.

— **Austrya.** W parlamencie austryackim przemówił poseł czeski Holansky o sprawie wrzesińskiej mniej więcej w następujące słowa: „Poseł Eisenkolb przedstawił tu Prusy jako kraj prawdziwej wolności. Otóż wszyscy ty niewątpliwie widzą, co dowiedzieliśmy się niedawno o tej pruskiej wolności, o niesłychanych aktów . . . . . rządu pruskiego wobec katolickich polskich dzieci! — Pruski rząd, ten rząd »wolności«, zaprowadził naukę religii w języku niemieckim, a potem za to, że dzieci nie całkiem dobrze władały narzeczem niemieckiem, bito je wszystkie po kolei w szkole, której drzwi pozamykano. — Płacz okrutnie katowanych dzieci słychać było aż na ulicy, więc matki tych biednych stworzeń protestowały przeciw temu. — Co też działoby się, gdyby taki wypadek wydarzył się w jakiem mieście niemieckiem w Czechach?! Dla kilku cegieł, rzuconych we Vrazowicach, chciano zmobilizować całe cesarstwo niemieckie i sądzono, że należy wezwać Hohenzollerna, aby ze swemi batalionami wkroczył do Austryi! — Stwierdzam fakt, że biedne te matki, za to, że chciały bronić własnych dzieci przed katowaniem, zamknięto i skazano na kary do wysokości dwóch i pół lat więzienia. Oto jest kultura niemiecka! Gdy się nie udaje zgermanizować inaczej, wtrąca się do więzienia matki, a dzieci oddaje się na pastwę śmierci z głodu! Stwierdzam więc fakt, że wobec tych . . . . . czynów władz pruskich, czynów, których nie znaleść nawet u najdzikszych szczepów Afryki, twierdzenia posła Eisenkolba o wolności pruskiej nie zgadzają się z prawdą“. (Burzliwe oklaski po prawicy). Podczas mowy Holanskyego rozbrzmiewały co chwila oklaski i potakiwania, a spoliczkowani jego słowami Wszechniemcy, zdobyli się tylko na jeden wykrzyknik ni w pięć ni w dziewięć, wtrącając, że przecież pan Eisenkolb nic nie zawinił wi sprawie wrzesińskiej.

— **Czechy.** Lekarz dr. Ostodal na zebraniu rezerwistów odezwał się po czesku słowem zde zamiast hier i za to skazany został przez sąd wojskowy na 3 miesiące aresztu.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska. Od 19go do 25go b. m. odbywała się w Lalkowach misya, której przewodniczyli Ojcowie Redemptoryści. — ks. Józef Wojciechowski, który w. ostatnim czasie zwolniony był od urzędowania, ustanowiony został wikarym w Zblewie. — Dozór kościelny i rada parafialna przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku zamyśla wybudować większy dom Boży i to na wałach zniesionych.

Gniezno. Ks. Biskup Sufragan Likowski, wracając z Fromborka, zabawił kilka godzin w Inowrocławiu. W towarzystwie miejscowego ks proboszcza, ks. oficyała Dziedzińskiego i ks. prałata Ponińskiego zwiedził obydwa kościoły i obejrzał pomnik św. Wojciecha. Ks. Biskup wyraził wielkie zdziwienie, że w tak krótkim czasie wszystkie te monumentalne budowy stanęły. Stylowem przeprowadzeniem odbudowanej ruiny był ks. Biskup wprost zachwycony, a o nowym kościele Matki Boskiej orzekł, że ze wszystkich kościołów, które w ostatnich dziesiątkach lat w całej Polsce wybudowano nie wyłączając nowych kościołów w Warszawie żaden nie dorównuje inowrocławskiemu.

Monaster. W Hiltrup odbył się wzruszający akt pożegnania dziesięciu misyonarzy Najśw. Serca Jezusowego z zakładu misyjnego. Udadzą się na Kolonią, Innsburk, Genuę do Nowej Pomeranii.

Austrya. Biskupi austryaccy, którzy odbyli niedawno w Wiedniu wspólną naradę, ogłosili ostrzeżenie przed agitacyą „Los von Rom“.

Rzym. Do licznych seminaryów papieskich przybyło tu nowe, może pierwsze w swym rodzaju, bo seminaryum przeznaczone do kształcenia przyszłych dyrektorów czyli ojców duchownych (spirytuałów) kleryków po seminaryach we Włoszech. Ma tytuł »Collegium Apostolicum Leonicum« a zajmuje obszerne zabudowania położone na Prati di Castello. Ow instytut założył przed kilku laty ks. Valentini ze Zgromadzenia Misyonarzy św. Wincentego.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku

GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia
24) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na podaniach ludu górnoszlązkiego.

Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Wnet zjawił się Borzak, a wszystek lud zwrócił ku niemu swe oczy, pełen oczekiwania, co powie ten najstarszy kapłan pogański. Zapytał go Promny, czy to prawda, co głosi nieznajomy.

Na to odrzekł Borzak: »Zaświadczam wam, że Klemens jest posłańcem Boga prawdziwego, jego więc słuchajcie.« Potem zaczął Borzak opowiadać o Klemensie, jak on chciał Klemensa otruć, zabić, a Klemens mimo to uratował mu życie Łzy rozczulenia płynęły po licach słuchaczów, a gdy Borzak opowiadał o kapłanach, którzy go chcieli zadusić, wtedy lud zaczął miotać na nich przekleństwa. Niektórzy, którzy pragnęli Borzaka uśmiercić, przelękli się wielce, obawiając się kary za ten czyn zbrodniczy. Przy końcu swej mowy padł Borzak na kolana, dziękując Bogu, że mu dozwolił poznać świętą, prawdziwą wiarę chrześcijańską.

Lud silnie był wzruszony, atoli nie tak to łatwo przełamać zastarzałe przesądy i nawyknienia, tak też i tu nie wszyscy zaraz uwierzyli. Powstał więc jeden z wątpiących i tak przemówił: »Bądźcie ostrożni, nie wierzcie słowom cudzoziemca, bo słyszałem, że to jest wielki czarownik, i dla tego zapewne oczarował nam Borzaka. Ale jeżeli to prawda, co on mówi, to niech nam deszcz sprowadzi a wtedy uwierzymy jego słowom.«

»Deszczu deszczu!« wrzeszczał lud wszystek, »niech nam deszcz sprowadzi a uwierzymy.«

Słysząc to Klemens, padł na kolana i tak zaczął się modlić: »Boże! nieskończonej miłości, wejrzyj na lud ten biedny i oświeć jego serca, aby w Ciebie uwierzył. Wiem ja, że o co Cię prosimy w imię Syna Twego, to spełnisz, więc też wysłuchaj prośbę niegodnego Twego sługi, który błaga o nawrócenie braci swoich. A jeżeli się to zgadza z Twoją wolą, Boże wiekuisty, to zmiłuj się nad Twym ludem i spuść deszcz pożywny na suche pola. Ale nie nasza, lecz Twoja wola niech się dzieje. Boże wysłuchaj nas przez Syna Twego Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.«

Wraz z Klemensem modlili się z głębi serca Borzak i inni na pół już nawróceni kapłani, także Raczek i Gliwiczanie, a nawet i lud modlił się, jak umiał, z głębi serca. Tak wszyscy byli w modłach pogrążeni, że nie spostrzegli przybycia Dobrosławy, małżonki Raczka, która z swym synaczkiem Mieczysławem i znacznym oddziałem Gliwiczan przybyła się dowiedzieć, co się stało z mężem i Klemensem. Trafiła właśnie na modlitwę, uklękła tedy łącząc swe prośby z prośbami Klemensa i ludu.

Jeszcze trwały ciche szepty modlitw, gdy wtem rozległ się łoskot dalekiego grzmotu, a nawet na niebie ukazała się czarna, gęsta chmura. Radość i bojaźń osiadła w sercach ludu.

»Ach! prawdziwym jest Bóg Klemensa, oto zbliża się moc jego, aby nas za grzechy ukarała.«

Jeden tylko Klemens był bez bojaźni, a serce jego pełne było niebieskiej radości. Widząc przestrach u ludu zawołał głosem wielkim: »Padajcie na kolana i módlcie się: Boże Wszechmogący zmiłuj się nad nami:« Lud powtarzał pełen skruchy słowa modlitwy. Wtem i deszcz rzęsisty zaczął padać, ale lud z ziemi nie powstawał. Dopiero gdy Klemens zawezwał: »Dziękujcie Bogu za miłosierdzie Jego!« i rzekł, aby się rozeszli i nazajutrz przyszli, wtedy każdy szukał schronienia przed nawałnicą. Deszcz padał bez przerwy dzień i noc całą aż do rana nazajutrz.

Cóż mówić o radości spotkania, gdy Dobrosława i Mieczuś zobaczyli Klemensa? Słowem, wesele panowało w dworze Borzaka i w chatkach na okół Górki Piorunowej. Wszyscy jednozgodnie przyznali, że dzień ten należał do najszczęśliwszych w ich życiu.

Dwie tylko osoby nie radowały się z deszczu; był to Spyra i Garba; ach! ci byli bardzo nieszczęśliwymi, bo deszcz, który dla innych był błogosławieństwem, dla nich stał się zgubą. We dnie obawiali się opuścić swoją kryjówkę, a w nocy, choćby chcieli, nie mogli, bo nadzwyczaj było ciemno. Na nieszczęście zaczęła się woda lać do łódki, a tu deszcz pada coraz rzęsistszy. Zaczęli wylewać wodę srebnemi i złotemi naczyniami, ale nic to nie pomogło, wody coraz więcej przybywało, a wtem i wiatr powstał niezmierny, wskutek czego łódka wypłynęła na rozhukane fale jeziora Wtedy strach opanował zbrodniarzy; poznali, że to kara za popełnioną kradzież. Garba w rozpaczy przeklinał Spyrę, aż w końcu pochwycił go za ramiona, pragnąc się pomścić. Zaczęła się zacięta bójka, wtem łódka się przewróciła, a Spyra i Garba wpadli do wody, gdzie wkrótce utonęli. Taki spotkał koniec tych niesumiennych ludzi. Skarby także zatonęły, i do dnia dzisiejszego na dnie jeziora czekają, żeby je kto wydźwignął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2 grudnia 1901.

— Drugie egzamina nauczycielskie odbędą się w roku 1902 w seminaryach, jak następuje: w Szczytnie 5 i 9 maja, w Brunsbergze 12 i 15 maja, w Iławie 1 i 5 maja, w Olsztynku 8 i 12 maja, w Ostrudzie 9 i 12 września, w Ragnecie 16 i 19 września, w Wałdowie 22 i 25 września.

— We wtorek ubiegłego tygodnia odbył tutejszy cech krawiecki walne zebranie. Z 78 miejskich mistrzów przybyło 11, wiejskich zaś 25. Na porządku dziennym stał jako punkt pierwszy wniosek o zniesienie cechu przymusowego i zamienienie go na cech wolny. Za zachowaniem cechu przymusowego głosowało 6 obecnych, a za zamianą cechu na cech wolny 30 obecnych. Uchwalono zatem cech wolny.

— Do tutejszego więzienia przewieziono posiedziciela O. Stammera z Rynowa, który przesiadywał w więzieniu w Ostrudzie jako podejrzany o niebezpieczne pokaleczenie, które spowodowało śmierć.

— W piątek pod przewodnictwem radzcy sądu okręgowego Hermenau'a wylosowano na rok 1902 na ławników następujących panów: Milde'go, drogerzystę z Olsztyna, Kornalewskiego, posiedziciela z Tomaszkowa, Loberta, posiedziciela z Rentynów, Aff'ego, kupca z Olsztyna, Hensela, posiedziciela z Gronit, Roehra, kapitalistę z Getkowa, Jaeckla, wyższego nauczyciela z Olsztyna, Kauchla, posiedziciela z Alt-Kockendorf, Gediga, posiedziciela z Dongen, Freytaga z Alt-Kockendorf, Waltra z Olsztyna, Reehaga z Sząfałdu, Jemmlera z Olsztyna, Kunigka z Wutrynów, Kadra z Olsztyna, Fischra z Polejków, Kunatha z Wutrynów, Donaisa z Olsztyna, Gottschalka z Stawigudy, Liediga z Sętala, Mozra i Keuchla z Wołówka, Kaeslera z Spręcowa, Angrigka z Stawigudy, Rockla z Jonkowa, Schulza z Tomaszkowa, Hüttche'go z Roznowa, Grossa z Worytów, Kriegera z Olsztyna, Freunda z Jonkowa, Biernatowskiego z Gedajtów, Poetscha z Kalborna, Bahrduna z Olsztyna, Guski'ego z Porbadów, Daniela z Olsztyna, Bartscha z Spręcowa. W roku 1902 odbędzie się 79 posiedzeń.

— Wskutek ślizgawicy upada w obecnej porze wiele osób. Właściciele domów powinni starać się o to, aby chodniki przed ich domami posypane były popiołem, by w razie nieszczęśliwego wypadku nie ponosić kosztów leczenia lub odszkodowania.

— Przestroga na czasie. W Tyłży zabawiało się kilku chłopców rzucaniem do siebie kulami ze śniegu. Jeden z nich uderzony w oko utracił je. Rodzice powinni dzieci swe ostrzegać przed skutkami, jakie za sobą pociąga nieraz taka zabawka.

* **Mniodówko.** Posiedziciel Jakób Białuszewski obrany został sołtysem tutejszej gminy. Wybór jego został zatwierdzony.

* **Kortowo.** Popadł w obłęd wyższy dozórca tutejszego zakładu dla obłąkanych Sch. Przewieziono go do zakładu w Alemborku.

* **Gietrzwałd.** Urzędnik stanu Rikowski wyjechał na tydzień. W tym czasie zastępuje go zastępca Gross w Worytach. — Zonę posiedziciela Jagalke ruszył paraliż. Zatrudniona myciem garnu przy pumpie straciła nagle mowę i upadła bez umysłów na ziemię. Przyszła wprawdzie do siebie, ale leży chora. — Pewnemu tutejszemu nauczycielowi i listonoszowi Miellowi skradł znowu ktoś kilka kur.

* **W Stawigudzie** w oberży Goczala bawiło w tych dniach 5 osób. Jednego z nich traktowano tak długo wódką i piwem, że wkrótce się upił tak bardzo, iż nie wiedział jak przyszedł do domu. Miał on przy sobie 75 m., które mu od tego czasu zaginęły. Wszelkie poszukiwania na nic się nie zdały, a nie wiadomo także, czy mu czasem kamraci i przyjaciele nie zabrali wyżej wymienionej sumy. Po co więc się tak upijać, aby być bez rozumu?

* **Gutsztat.** Uwięzionego przed niedawnym czasem sekretarza miejskiego N. przewieziono do więzienia w Barsztynie.

* **Godki** (pow. olsztyński). W sierpniu z. r. zginęła nagle bez wieści żona właściciela Błażejewskiego i dotąd nie wiadomo, co się z nią stało. Przypuszczają tutaj, że ją zamordowano i ciało zagrzebano w polu. Ktoby zwłoki jej znalazł lub wogóle umiał coś o tym wypadku donieść, otrzyma nagrodę.

* **Dąbrówno.** W tych dniach przybył tudotąd lekarz powiatowy z Ostrudy i wraz z burmistrzem tutejszym udał się do Kalborna, gdzie stwierdził u posiedziciela Baumgarta ospę.

* **Dąbrówno.** Właściciel dóbr Behrendts z Samina otrzymał list bez podpisu, że skradziono z lasu jego drzewo które potem przewieziono czołnem do Dąbrówna. Równocześnie podano w liście nazwisko złodzieja. Rewizya, jakiej dokonał żandarm w domach złodziei wykazała rzeczywiście, że w liście tym ktoś prawdę pisał. Złodzieje przyznali się do kradzieży. Denuncyant chciał się pewnie zemścić.

* **Ostruda.** Uwięziono tutaj pomocnika aptekarskiego Bräutigama ponieważ z kasy dziennej przywłaszczał sobie pieniądze. B. żył nad stan. — Zona krawca Wiszniowskiego z Icbarka stanęła przed izbą karną w Olsztynie jako oskarżona o lekkomyślne krzywoprzysięstwo. Skazaną została na 4 miesiące więzienia.

* **Ostruda.** Za rozmyślne pokaleczenia stawali przed izbą karną w Olsztynie wymiernik Wittek i tegoż 14 letni syn Paweł z Esingsheide. Ojciec otrzymał pół roku, syn 2 tygodnie więzienia. — Cieśla Ehnich z Plichty otrzymał za lekkomyślne podpalenie 40 m. kary albo 8 dni więzienia.

* **Pasym.** Robotnika Schmidta pobili 16 czerwca r. b. wymiernik Radeck jego synowie i robotnik Gladkowski z Michałków tak mocno, że tenże upadł bez zmysłów na ziemię. Tutejszy sąd ławniczy skazał Fryderyka na 50 m. kary albo 10 dni więzienia, Michała na 2 tygodnie, Gladowskiego na miesiąc więzienia. Izba karna wyrok ten zniżyła dla Fryderyka na 20 m. kary albo 4 dni więzienia, dla Michała na 30 m. kary albo 6 dni więzienia, dla Gladkowskiego na miesiąc więzienia.

* **Skarszewy.** Służąca K.. zatrudniona u właściciela mleczarni p. Hennings'a oglądała rewolwer, myśląc że nie jest nabity. Przytem padł strzał i trafił niezamężną L. w brzuch. Przywołany dr. T. nie mógł kuli znaleść. Dopiero w Gdańsku za pomocą promieni Röntgena znaleziono ją i wyciągnięto. Lekarz gdański mniema, że uda mu się zranioną utrzymać przy życiu.

* **Olsztynek.** Zonę mistrza rzeźnickiego Gałkę z Lichtajnów pobiła swego czasu wymiernicę Badziony. Za to otrzymała 50 m. kary albo 10 dni więzienia. Rewizyą jej izba karna w Olsztynie odrzuciła.

* **Olsztynek.** Miasto nasze kupiło za 12558 m. marek jezioro jemiołowskie. Rybołóstwo wskutek tego podniesie się prawdopodobnie. — Do rady miejskiej wybrano w oddziale pierwszym ponownie pp. Schmelza i Maretzkiego, w oddziale drugim pp. Rahnenführera i Dziedzka, w oddziale trzecim obrano ponownie p. Klinka.

* **Barsztyn.** W środę spaliły się tutaj dwie stodoły należące do kupca Witta i mistrza kuśnierskiego Radtke'go. Pobliskie stodoły Fantha i Wiesenberga także się zajęły, ale udało się ogień stłumić.

* **Barsztyn.** Dwuletnia córeczka kowala S. tutład wpadła do naczynia z gotującą się wodą i tak strasznie się poparzyła, że ciało odpadało od kości.

* **Bisztynek,** We wtorek wizytował tutejszy kościół ks. dziekan Romahn z Reszla.

* **Brunsberga.** Trzy domy robotnicze małżonków Frydłowskich kupił na subhaście za 27500 m. mistrz ślusarski Werner.

Biała. Policya tutejsza rozporządziła żeby ludność uboższa pod karą 60 mrk. lub 14 dni aresztu poddawała się bezpłatnemu leczeniu granulozy choroby óez zaraźliwej, która zaniedbana kończy się czasem utratą oka przez lekarza. Takich rozporządzeń więcej, to może z okolicy tutejszej wyniosą się nagminne choroby, do których rozprzestrzeniania przyczynia się niedbałość ludności.

* **Poznań** 1. 12. Wedle najnowszych obliczeń zebrano do soboty na ofiary sprawy wrzesińskiej następujące sumy:

Dr. Niegolewski główny skarbnik	1240,10
Dziennik Poznański	7828,13
Kuryer Poznański	2330,65
Praca	1994,34
Dziennik Kujawski	1369,44
Goniec Wielkopolski	613,28
Lech, Gniezno	501,25
Komitet Berliński	465.—
Orędownik	391,90
Gaz. Grudziądzka	329,90
Wielkopolanin	319,42
Dziennik Berliński	222,66
Gazeta Toruńska	221,50
Postęp	110,45
Dziennik Sląski	92,54
Pielgrzym	70,—
Przyjaciel Ludu	34,—
Gaz. Olsztyńska	13,30
Gazeta Robotnicza	7,50
Czas koron	11,208,94
Słowo Polskie	6,150,—
Nowa Reforma	3,248,23
Dziennik Polski	1,948.54
Głos Narodu	806,14
Gaz. Narodowa	620,30
Przedświt	100,—
	24,982,15=20,469,80

Razem marek 38,625,16.

* **Dla Wrześni.** I na ziemi angielskiej proces wrzesiński duże zrobił wrażenie. Było do przewidzenia, że w pośród ludności, gdzie tak głęboko jest zakorzenionem poczucie wolności osobistej, zajścia we Wrześni wywołają wielkie oburzenie. Dała temu wyraz popularna „Daily Mail" w artykule „Biczowanie polskich dzieci". A naczelny organ liberalny, który nigdy nie skąpi Polakom gorącej sympatyi „Manchester Guardian" pisze między innemi: „Metoda, z której pomocą systemowi pruskiemu udaje się Polaków doprowadzić do rozpaczy i osłabiać podstawy panowania Prus nad polskiemi dzielnicami, znalazła bolesną ilustracyą we wrzesińskim procesie. Wyrok sądu jest niezmiernie surowy, jeżeli się zważy uczucia ojcowskie; on doprawdy nie przyczyni się do wzmocnienia miłości do pruskiej biurokracyi. Stuletnie prześladowanie Polaków widocznie nic nie osiągnęło, skoro władze pruskie obecnie do tak surowych uciekają się środków".

Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej":

Osoby, które nie chcą być wymienionemi	10,—
Towarzystwo „Zgoda" z Olsztyna	2,80
Bezimiennie ze Szczytna	—,50
Razem	13,30

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Dla wydalonych abituryentów

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej":

Z przeniesienia	25,05
Osoby, które nie chcą być wymienionemi	9,—
Razem	34,05

Komitet toruński zebrał dotychczas 9153 m. 55 fen. i uprasza o dalsze ofiary na dzielną a nieszczęśliwą młodzież, gdyż potrzeby są bardzo wielkie.

Do całego dzisiejszego nakładu dołączamy spis Wydawnictw Księgarni Katolickiej w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Sz. Czytelników naszych.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Paszliński w Olsztynie. - Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)